

Ściągalność mandatów w Polsce na poziomie 70%

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: poniedziałek, 24, czerwiec 2013 00:00

Rafał Rudka

Odśłony: 1422

W Polsce nie udaje się wyegzekwować aż trzydziestu procent należności za mandaty i kary administracyjne. Co roku Skarb Państwa traci z powodu ich przedawnień ponad sto milionów złotych. Kluczowym problemem jest dotarcie do dochodów i majątku osób zalegających z zapłatą. Brakuje też przepisów, które sprawiłyby, że nieuregulowanie grzywny będzie po prostu nieopłacalne.

Jedynie ok. 47 proc. należności za mandaty i kary administracyjne pochodzi od osób, które zdecydowały się na dobrowolną zapłatę. Kolejne 23 proc. zostaje ściągnięte w wyniku postępowań egzekucyjnych. Pozostałych 30 proc. w ogóle nie udaje się wyegzekwować. To oznacza, że co trzecia nałożona kara pieniężna w Polsce nie zostaje ściągnięta. W 2011 r. do budżetu państwa wpłynęło ponad 612 mln zł za grzywny i mandaty nałożone na obywateli. Jednocześnie zaległości z tego tytułu z poprzednich lat wyniosły niemal tyle samo, bo 609 mln zł.

NIK zwraca uwagę, że poziom tych zaległości ciągle rośnie. W porównaniu do 2010 roku o ponad 6 proc., czyli 35,5 mln zł. Wyniki kontroli wskazują, że po upływie dwóch lat od wystawienia tytułu wykonawczego skuteczność egzekucji nie przekracza 2 proc. kwot objętych tytułami. To przekłada się na mniejsze wpływy do wojewódzkich kas. Z powodu przedawnienia należności z mandatów karnych kredytowych - w okresie od stycznia 2011 do czerwca 2012 - woj. mazowieckie straciło ponad 28 mln zł, śląskie 18 mln zł, a pomorskie prawie 14 mln zł.

Na rosnące zaległości z grzywien i innych kar pieniężnych złożyły się błędy popełniane w trakcie ewidencji i rozliczania druków mandatów karnych, a także nie dotrzymywanie terminów wystawiania i przekazywania tytułów wykonawczych do urzędów skarbowych. We wszystkich skontrolowanych urzędach skarbowych rozpoczynano pierwsze czynności egzekucyjne lub wszczynano postępowania dopiero po upływie 60 dni od dnia wpływu tytułu wykonawczego od wojewodów. Wpływ na to miała m.in. rosnąca liczba spraw przy jednoczesnych ograniczeniach kadrowych. Zdaniem NIK skutki zaniedbań i opieszałości urzędów skarbowych i wojewódzkich mają jednak ograniczony wpływ na skuteczność windykacji.

Kluczowym problemem w procesie windykacji jest dotarcie do dochodów i majątku ukaranych osób. Dotyczy to w szczególności tych, którzy wielokrotnie dostali już mandat, świadomie unikają zapłaty ciążących na nich zobowiązań i jednocześnie deklarują, że nie posiadają żadnych legalnych dochodów. Z pewnością pomógłby spójny system informatyczny, ale prace nad nim dopiero trwają.

Według NIK w obowiązujących przepisach brakuje mechanizmów motywujących osoby ukarane do terminowych wpłat. Przedawnienie należności następuje już po trzech latach, a restrykcje grożące za niepłacenie kar są mało dotkliwe - koszty ewentualnej egzekucji wynoszą ok. siedmiu procent należności. W tej sytuacji pomogłoby urealnienie kosztów windykacji ponoszonych przez urzędy, co ma zasadnicze znaczenie w przypadku rosnącej z roku na rok liczby nakładanych mandatów. Brakuje też przepisów ograniczających korzyści osobom uchylającym się od płacenia kar. Dziś np. kierowcy, którzy nie zapłacili grzywny, korzystają z anulowania punktów karnych tak jak wszyscy inni kierowcy. Tymczasem wstrzymanie kasacji punktów mogłoby skutecznie motywować do uregulowania należności.

Z pełną treścią raportu NIK można zapoznać się [TUTAJ](#).

Źródło: NIK